GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 141. — W Srodę dnia 20. Czerwca 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 16. Czerwca.

J. K. M. Xiążę Albrecht-Mecklenburg wyjechał stąd do Ludwigslust.

Przybył tu: Jego Dostojność Hr. Józef Stolberg-Stolberg.

Przejeżdżał: Cesarsko-Rossyjski strzelec polowy Flender, gońcem jadąc z Petersburga do Londynu.

Wiadomości zagraniczne.

Niemcy.

Z Frankfurtu n. M., d. 9. Czerwca.

Dziennik tutejszy zawiera następujące wiadomości listowne z Frankenthal z d. 6. m. b.: „W naszym obwodzie Renu niewrócił jeszcze zupełny pokój; prawie codzień wydarzają się po miasteczkach rozruchy. Zresztą żądania wichrzycielów bynajmniéj niesą wszędzie jednakowe ani do tegoż samego celu zmierzające; po większéj części brak zarobku, wysoka cena chleba i słodka nadzieja zdobycia kartofli podbudza przedsiębiorczych do wzniecania buntów. W Dürkheim jednakowo i w Annweiler czegoś innego dopiąć chciano, gdyż w tych miejscach dotychczasowe władze zniesiono a na ich miejsce inne obrano. W Dürkheim pokazało się, że magistrat tameczny dopuściwszy się wielu zdrożności gospodarował z uszczerbkiem dla miasta. — W Sygersheim między Manhejmem i Frankenthal, zatknięto raz po razie 2 drzewa wolności; pierwsze ściął P. Krieger w nocy, a drugie obalić kazał kommissarz policyi. — Na Kriegera miotano obelgi i tak mu odgrażano, że w Manhejmie dnia 4. m. b. sam oświadczył, iż się lęka wrócić do domu. — Tutaj (w Frankenthal) wszystko spokojne a od zaburzenia d. 30. m. z. nic przykrego się niewydarzyło, co téż zapewne środki przedsięwzięte niepodobném czynią do wykonania. Mieszczanie odbywają służbę na warcie; bramy są osadzone a przez całą noc aż do godziny 4. przeciągają patrule ulice miasta.“

Francya.

Z Paryża, dnia 8. Czerwca.

Połączone usiłowania gwardyi narodowéj i wojsk liniowych odniosły nareszcie zupełne zwycięztwo nad zamachami wichrzycielów, dążących do obalenia porządku towarzyskiego. Dopiero o godzinie 6. w wieczór d. 6. m. b. udało się, wprawdzie z wielką stratą w zabitych i rannych, wyprzeć Republikanów ze stanowisk swoich. Niektóre oddziały gwardyi narodowéj odznaczały się męstwem podziwienia

godném. Pojąć więc niemożna, że tak szczupła garstka Republikanów przez 24 godzin tak znamienitéj przemocy mogła dać opór. W St. Mery dochodziła ich liczba ledwo do 300, a mimo to bronili się oni jednak od 6. zrana aż do 4. z południa z walecznością nadzwyczajną, godną lepszéj narodowéj sprawy. Mieli oni wprawdzie téż stanowisko prawie niezdobyte i dobrze obrachowali zamiary swoje; gdyż od 14. dni zaczęto kopać kanał do ulicy St. Martin, którego materyały wybornie posłużyły do wysypania barykad. Na ulicy St. Martin założyli oni 4 barykady, z których stykająca się z kościołem St. Mery wysokość miała jednego piętra. Na ulicy téj naturalnie wiele domów uszkodzenie poniosło przez kule armatne. — Dołączamy jeszcze niektóre szczegóły o zdobyciu klasztoru St. Mery i domów przyległych. Repulikanie oszańcowali się naprzód w kościele St. Mery, w hotelu Jaback i po domach przyległych. Zrana doświadczał 4ty legion gwardyi narodowéj paryzkiéj i przyległości, połączony z 14. pułkiem jazdy lekkiéj, zdobycia tego stanowiska. Odparto go wszelako i trzeba było nowych użyć sił. Trzy barykady szturmem i z bagnetem zdobyto, ale czwartéj ledwo na wystrzał od kościoła odległéj, bronili mężnie powstańcy. O godzinie 2. stanął na placu Marszałek Soult, aby osobiście kierować atakiem. Właśnie nadchodzą téż w tym momencie gwardye narodowe z St. Denis, Villette i Pantin z bulwarków z 2 działami. Za pomocą tych zniszczono barykadę i pogruchotano wieżę kościoła. Walka natenczas nieco ustała a Marszałek naznaczył republikanom 10 minut czasu, aby się namyślili i poddali. Ponieważ ci z téj przerwy czasu korzystać niechcieli, wszczął się bój nanowo z tém większą zaciętością. Teraz jednak wkroczył krokiem szturmu oddział wojska liniowego z 4. legionem gwardyi narodowéj w ulicę Lombard i opanował z bagnetem w ręku domy na rogu ulicy Mery, skąd Republikanie morderczy utrzymywali ogień, panując wnijściu do kościoła. O godzinie 6. wszystko się skończyło i Paryż się uspokoił. Przy jednym ataku wydarzył się przypadek, któryby łatwo najzgubniejsze za sobą mógł pociągnąć skutki. Gwardya narodowa przyległości rozumiejąc, że wojsko liniowe się cofa, dała ognia na nie i zabiła kilku żołnierzy. Przy ataku na dom narożny ulicy St. Martin stracił batalion jeden 42. pułku 37 ludzi.

Od dnia wczorajszego już 200 osób aresztowano i drugie tyle zapozwano do indagacyi. Przedsięwzięto jak najściślejsze badania na ulicy Beaubourg, gdzie się powstańcy przez długi czas w szańcach z wojskiem bili. Znaleziono tam wiele broni, nawet bomby i kule armatne. Wiele osób uwięziono, przekonanych o skryte zamordowanie pojedyńczych gwardzistów i żołnierzy. Publiczność tym rozrządzeniom przyklaskiwa, a gdzie tego potrzeba wymaga, sama nawet posiłkuje.

Liczba zabitych dn. 5. i 6. dochodzi do 300. W niewolą wziętych ciągle jeszcze przyprowadzają. Domy na ulicach St. Martin i Mery otoczone są piketami gwardyi narodowéj i wojsk liniowych, i najdokładniejsze śledztwa wszędzie się odbywają.

Temps dzisiejszy tak się odzywa: Pokój znowu panuje w Paryżu! ale jak drogo okupiony! 60,000 ludzi pod bronią! 24 godziny najokropniejszéj walki; zamożna dzielnica miasta po większéj części przez kule armatne spustoszona; straszna strata w szeregach gwardyi i linii; bramy domu bożego ogniem dział zburzone a nieszczęśliwi, tam schronienia szukający, na stopach świątyni zamordowani!! — Wczoraj wieczorem świetna i wspaniała była kompania w Tuileryach, przy któréj sposobności wiele znakomitych osób widziano, co dotychczas przy dworze niebywały.

Dzielnica stolicy Morgue przedstawiała dzisiaj widok okropny. Mnóstwo nieszczęśliwych ojców, matek, braci i siostr zbiegło się, aby między 40—50 zabitymi a poczęści przez rany strasznie pokaleczonymi rozpoznać swoich poległych. Narzekania, które słyszano, kiedy się nareszcie przedmiot z bojaźnią szukany znalazł, rozdzierały serca wszystkich obecnych.

Między aresztowanymi jest téż 40 polskich wychodzców. W Radzie Ministrów pod ścisłą wzięto rozwagę, jaki ich teraz los ma spotkać. Większość była tego zdania, że ich za granice państwa odprowadzić trzeba.

Mesaager pisze, co następuje: Pokój i porządek w Paryżu przywrócone, wszystkie sklepy pootwierane i związki wszelke wolne, jak dawniéj. Niemówimy, żeby robotnicy wrócić mieli do robót codziennych, ci albowiem, co wielkim dla nich jest zaszczytem, ani na moment nieopuścili warsztatów swoich, choć im znaczne ofiarowano summy. Sprzątanie tylko zwalisk po ulicach i bataliony bezpieczeństwa porozstawiane po ulicach pokazują ślady wypadków dni 5. i 6. Czerwca.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 16. Kwietnia.

Rząd kazał tu dziś ogłosić następujący buletyn:

„Dnia 8. miesiąca Zilkade (8. Kwietnia) 1247. r. Buletyn wojska w Syryi. Naczelny Generał Jego Wysokości, Ibrahim Basza, jak wiadomo, zajmował się obléżeniem twierdzy St. Jean d'Acre, zamierzając jedynie dopeł-

nić otrzymanego zlecenia. Osman Basza, który był przybył z Latakia, Laodicei i wzniecał niespokojność w kraju, udał się był z kilką tysiącami wojska rozmaitéj broni do Mincho o 1½ godziny drogi od Tripoli, w celu uderzenia na to miasto. Przypuścił wistocie dwa ataki, lecz załoga i znajdujący się tam Druzowie odparli go i pomieszali jego szyki. Widząc co się dzieje, Pułkownik Drys Bej, mający polecenie bronić portu, uniesiony ślepą gorliwością, udał się z batalionem 500 do 600 żołnierza liczącym w pochód, niemając do tego rozkazu. Atakowany przez cały korpus Osmana Baszy, jazdę i piechotę, rozpoczął odwrot i przez nieostrożność swoję, stał się przyczyną straty batalionu. Ośmielony tém powodzeniem, Osman Basza, w cztery lub pięć dni późniéj znowu uderzył na Tripolis. Ci sami waleczni, którzy raz już bronili tego miasta, zrobili silną wycieczkę: gwałtownie napadli na nieprzyjaciela, trupem położyli największą część dowódzców i zmusili Osmana cofnąć się do obozu. Naczelny Generał rozgniewany nieprzyjacielskiém postępowaniem Baszy, dla wstrzymania złego rozpoczął ruchy z dostateczną liczbą regularnéj jazdy i piechoty, tudzież oddziałem jazdy Beduinów, z wojska stojącego pod murami Akry. Gdy się nagle rozbiegła wieść o jego przybyciu, Osman Basza przekonany o niemożności stawienia oporu waleczności i militarnym talentom Naczelnego Generała, z przestrachem rozpoczął odwrót podczas nocy, zostawiwszy wszystko, namioty, ammunicyą, artyleryą, żywność, a nawet i rannych. Żołnierze jego rozpierzchnęli się, każdy uchodził według upodobania. Dokąd Basza się udał, niewiadomo. Wiadomości te wyjęte z dziennika Armii w Syryi, są niezaprzeczonéj wiarogodności. Wszystkie późniejsze, w miarę odebrania ich, równie jak niniejsze będą ogłaszane."

Dnia 30. Marca, flota egipska wypłynęła z dwoma pułkami nowozaciągnionych żołnierzy stąd do Kandyi, gdzie ich wysadzi na ląd i zabierze dwa inne pułki starego wojska do Syryi. Okręt liniowy o 100 działach ciągle krąży przed naszym portem; w ciągu miesiąca drugi a w przyszłym miesiącu trzeci okręt liniowy, będą przysposobione do żeglugi.

Rozmaite wiadomości.

Z Cieplic, dnia 6. Czerwca. — Dnia 4. m. b. obchodzono tu uroczyście ku największéj radości mieszkańców zaślubienie najstarszéj córki naszego śp. Xięcia Karola Clary i Aldringen, Matyldy, z Xięciem Wilhelmem Radziwiłłem Król. Pruskim Pułkownikiem, dowódzcą . . iu 11. piechoty liniowéj, najstarszym synem Jéj K. M. Xiężniczki Ludowiki Pruskiéj i JO. Xięcia Antoniego Radziwiłła, Namiestnika Królewskiego w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém. Obrządek kościelny odprawił w kaplicy tutejszego zamku Xiążęcego stryj dostojnéj narzeczonéj, Xiążę Arcybiskup Ołomuniecki, Hr. Chotek, w obec dostojnych rodziców i najbliższych krewnych Xięstwa nowo zaślubionego. Miasto udowodniło udział swój uprzejmy przez wspaniałe i rzęsiste, ale samowolne oświecenie, i powszechna panowała radość na wielkim festynie wieśniaczym, danym na uświetnienie dnia tego przez uwielbianą Xiężniczkę Clary dla poddanych Xięstwa Cieplic na łąkach Turnskich, gdzie 5000 osób było zgromadzonych. Cały ten widok wielkie uczynił wrażenie na umyśle każdego dostrzegacza.

Gdy Sir W. Parson był jeszcze młodzianem, miał wielkie przywiązanie do kosa, którego *God save the King* gwizdać nauczył. Wyjeżdżając do Włoch poruczył ulubieńca swojego zamężnéj siostrze, którą zaraz po powrocie odwiedził. Kos dawno już słabował, i nawet zdawał się być bliskim śmierci. Sir William otworzył smutnie drzwi klatki, włożył w nią rękę, zagadał do ptaka, a ten poznał głos pana, wstrząsł się, wyskoczył mu na palec, zagwizdał *God save the King* i nieżywy upadł na ziemię.

OBWIESZCZENIE.

Stósownie do instrukcyi względem naboru ludzi do kompletowania wojska pod dniem 13. Kwietnia 1825. wydanéj, a przez dziennik urzędowy z roku 1825. No. 25. ogłoszonéj, wzywam niniejszém wszystkich młodych ludzi, którzy się urodzili w czasie od 1. Stycznia 1808. aż do ostatniego Grudnia 1812. jako i tych, którzy już przez ten wiek prześli a dotąd niestawali przed władzą trudniącą się naborem ludzi, i tu w Poznaniu zamieszkują, lub w jakowéj służbie bądź jako służący, pomocnicy, czeladnicy, lub uczniowie i t. d. zostają, iżby się osobiście zgłosili celem wpisania do listy naboru wojska u okręgowego Kommissarza policyi, a to przed 8ym Lipca r. b.

W miejsce tych młodych ludzi, którzy się tu rodzili lub właściwe tu mają domicilium, na teraz zaś niebędąc przytomnemi, rodzice lub opiekuni obowiązani są, stawić się i przyzwoite uczynić doniesienie.

Wszyscy ci, którzy się pomimo wezwania niniejszego niezgłoszą w czasie przeznaczonym, lub względem których z strony pokre-

wnych meldowanie zaniedbaném zostanie i którzy z nieuskutecznionego meldowania dostatecznie niepotrafią się uniewinnić; utracą przez to prawo do wszelkich reklamacyi i skoro zdatnemi do służby wojskowéj się okażą, zostaną przed wszystkiemi innemi do takowéj pociągnięci, i w miarę okoliczności postąpi się przeciwko nim stósownie do tyczących się praw, jako przeciwko kontonistom wystąpionym.

Poznań, dnia 2. Czerwca 1832.

Zastępca Nadburmistrza.
Behm.

WYDZIERZAWIENIE.

Następujące dobra mają być od Sgo Jana r. b. na trzy po sobie następujące lata aż do Sgo Jana 1835. najwięcéj dającemu w dzierzawę wypuszczone:

1) dobra Lulin Obornickiego powiatu,
2) dobra Dobrzyce, Strzyżewo i Koryta } Krotoszyńskiego ptu

do których termin licytacyjny na

dzień 28my Czerwca r. b.

o godzinie 4. po południu w domu Ziemstwa wyznaczonym jest, na który zdolni i ochotę dzierzawienia mający z tém nadmienieniem wzywają się, iż tylko ci do licytacyi przypuszczonemi być mogą, którzy na zabezpieczenie licytum Tal. 500 kaucyi natychmiast w gotowiznie do każdych dóbr złożą, i w razie potrzeby udowodnią, że warunkom kontraktu zadosyćuczynić są w stanie.

Poznań, dnia 8. Czerwca 1832.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

WYDZIERZAWIENIE.

Zodwołaniem się do obwieszczenia naszego z dnia 10go Kwietnia r. b. uwiadomiamy Publiczność, iż do wydzierzawienia dóbr Olszyny w powiecie Ostrzeszowskim, nowy termin do licytacyi na

dzień 26. Czerwca r. b.,

wyznaczonym jest.

Poznań, dnia 17. Czerwca 1832.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Do przedaży młyna wodnego w Głuszynie do sukcessorów Grüblera należącego, w Pow. Poznańskim położonego, sądownie na 4 467 tal. oszacowanego i gruntów młyna Czapury sądownie na 3,122 tal. 11 sgr. 4 fen. ocenionych, wyznaczyliśmy termin nowy licytacyjny

na dzień 3. Lipca r. b.

przed południem o godzinie 10. przed Sędzią Röscher w naszéj Izbie dla stron, na który ochotę kupna mających z tém oznajmieniem wzywamy, iż obydwie nieruchomości nierozdzielnie przedane, najwięcéj dającemu przybitém będzie, jeżeli prawne przyczyny na przeszkodzie niebędą, licytujący kaucyą 500 talar. w gotowiznie lub listach zastawnych Deputowanemu złożyć winien. Taxa i warunki w Registraturze przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 5. Maja 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Gospodarstwo okupne w Krzyżownikach, powiecie Poznańskim sytuowane, do massy konkursowéj niegdy Kommis. Sprawied. Müller należące, ma być na wniosek kuratora massy publicznie najwięcéj dającemu na trzy po sobie następujące lata, począwszy od St. Jana r. b. wydzierzawione.

Termin licytacyiny jest na

dzień 28go Czerwca r. b.,

przed południem o godzinie 11téj przed Sędzią Sądu Ziemiańskiego Hebdmann w naszéj izbie instrukcyinéj wyznaczony, na który ochotę mających dzierzawienia z uwagą wzywamy, iż każdy nim do licytacyi przypuszczonym być może, Deputowanemu kaucyą 50 Talarów złożyć musi.

Poznań, dnia 28. Maja 1832.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 5. i następnych dni miesiąca Lipca r. b. będą w wsi Ruszkowie pod Srodą publicznie, woły robocze, konie, krowy, owce, srebra, i różne sprzęty gospodarskie sprzedawane. Ochotę kupić maiących zaprasza.

Sroda, dnia 18. Czerwca 1832.

Antoni Laskowski.

W Poznaniu w Ratuszu w handlu żelaznym u kupca Pana Graetz dowiedzieć się można o dzierzawie korzystnéj. Odległość téjże od Poznania jest mil dwie. Potrzebne inwentarze i inne sprzęty gospodarskie mogą za umową pozostać na gruncie.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 18. *Czerwca* 1832.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	2	—	—	—	2	10	—
Żyto . . .	1	15	—	—	1	25	—
Jęczmień . .	1	7	6	—	1	10	—
Owies . . .	—	25	—	—	—	27	6
Tatarka . .	—	—	—	—	—	—	—
Groch . . .	1	15	—	—	1	20	—
Ziemiaki . .	—	14	—	—	—	16	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	17	6	—	—	20	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	4	22	6	—	5	—	—
Masła garniec	1	5	—	—	1	7	6